




Anna Kwaśniewska

Instytut Archeologii i Etnologii

Wydział Historyczny

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0002-5400-9532>

Endogamia i zwyczaje małżeńskie na Kaszubach a kwestia tzw. genu kaszubskiego*

Endogamy and Marriage Customs in Kashubia and the Question of the So-Called Kashubian Gene

Abstract: One of the genetic disorders is LCHAD deficiency. It occurs relatively often in Kashubian population, which is among others attributed to endogamy. Before the second half of the 20th century the Kashubs majorly married within a single parish or a town, village. Also in this day and age, in Kashubia people most of all wed someone living in the neighbouring area. It stems from powerful family and group (ethnic) ties, the traditional family model, low level of education. The Kashubs' close adherence to family values is best expressed in robust wedding ceremonies along with commonly celebrated Polterabend. This social gathering exhibiting some analogies with potlatch, serves as a kind of status marker for a particular family's popularity; it confers prestige and indicates position within local community. Despite some anxiety brought about by the promulgation of knowledge about "Kashubian gene," there is no visible tendency in Kashubian community to change the model of spouse selection.

Keywords: marriage customs, origin of partners, Kashubia, endogamy, LCHAD deficiency

Słowa kluczowe: zwyczaje małżeńskie, pochodzenie partnerów, Kaszubi, endogamia, deficyt LCHAD

* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2015/17/B/HS3/00107, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Czym jest tzw. gen kaszubski?

Nazwa „gen kaszubski” funkcjonuje jako potoczne określenie deficytu LCHAD (ang. *long-chain 3-hydroxyacyl-coenzyme A dehydrogenase*; pol. 3-hydroksyacylokoenzym A długołańcuchowych kwasów tłuszczowych), odpowiedzialnego za przemianę tłuszczów. Choroba najczęściej ujawnia się w wieku niemowlęcym lub wczesnodziecięcym, a powoduje ją mutacja genu. Organizm zdrowego dziecka, gdy spada poziom cukru, czerpie energię z kwasów tłuszczowych. W przypadku braku wspomnianego enzymu lub jego niedoboru gwałtowny spadek poziomu cukru prowadzi do uszkodzenia mięśni, zwłaszcza mięśnia sercowego, i ośrodkowego układu nerwowego¹. Najcięższe przypadki tej rzadkiej choroby metabolicznej mogą prowadzić do kalectwa lub śmierci. Deficyt LCHAD, rozpoznany w 1989 roku, w Polsce zdiagnozowano po raz pierwszy w 1995 roku u trojga dzieci. W późniejszych latach najwięcej jej przypadków odnotowano w północnej części województwa pomorskiego. Badania około 3000 kaszubskich noworodków pokazały, że częstotliwość występowania choroby w tej populacji wynosiła 1:73, w pozostałych zaś regionach 1:217². W krótkim czasie, głównie za sprawą mediów i sensacyjnych często tytułów publikacji prasowych, upowszechniło się określenie „gen kaszubski”³. Zdaniem lekarzy prawdopodobną przyczyną częstszego niż w innych regionach występowania deficytu LCHAD jest to, że osoby nim obarczone „żyją w małej zamkniętej populacji i łączą się ze sobą”⁴.

Cele, metody i teren badań

Celem prowadzonych badań było przyjrzenie się kwestii pochodzenia partnerów, zwyczajów małżeńskich na Kaszubach, zarówno w perspektywie historycznej (począwszy od połowy XIX wieku), jak i w odniesieniu do współczesności. Stąd też sięgnęłam po źródła zastane, w postaci dokumentów archiwalnych, oraz źródła wywołane, uzyskane w prowadzonych osobiście badaniach terenowych. Pierwszą grupę materiałów stanowiły księgi metrykalne przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Gdańsku, Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie oraz archiwum parafii w Sianowie (pow. kartuski). Kwerendy archiwalne prowadziłam w sierpniu i listopadzie 2016 oraz wrześniu i listopadzie 2017 roku.

¹ T. TYNI, H. PIHKO: *Long-Chain 3-Hydroxyacyl-CoA Dehydrogenase Deficiency*. „Acta Paediatrica” 1999, nr 88, s. 237.

² D. PIEKUTOWSKA-ABRAMCZUK et al.: *A Comprehensive HADHA c.1528G>C Frequency Study Reveals High Prevalence of Longchain 3-Hydroxyacyl-CoA Dehydrogenase Deficiency in Poland*. „Journal of Inherited Metabolic of Disease” 2010, suppl. 3, s. 373.

³ Zob. A. KWAŚNIEWSKA: *Choroba genetyczna jako kłątwa. Analiza i kontekst dyskursu medialnego dotyczącego tzw. genu kaszubskiego*. „Lud” 2017, t. 101, s. 231–251.

⁴ A. KATARZYŃSKA: *Kłątwa Kaszubów*. „Gazeta Wyborcza”, dod. „Nauka”, 19.03.2008.

W czerwcu i lipcu 2016 roku przeprowadziłam etnograficzne badania terenowe w powiecie kartuskim, w Sianowie, Sierakowicach, Koloni, Mirachowie, Staniszewie, Wilamowie, i powiecie puckim, w Pierwoszynie, Strzelnie, a we wrześniu 2017 roku – w powiecie bytowskim, w miejscowości Trzebiatkowa i okolicy (będących siedliskiem drobnej szlachty kaszubskiej) oraz w Gdyni. Badania miały charakter jakościowy, a główną techniką badawczą były wywiady pogłębione przeprowadzone z osobami z rodzin (rodów) kaszubskich. Stosowałam także analizę materiałów biograficznych, głównie drzew genealogicznych i zipsków rodzinnych.

Powiat kartuski wybrałam celowo, gdyż zarówno w przeszłości, jak i obecnie tworzył on centrum kaszubszczyzny. Ludność polsko-kaszubska w 1910 roku stanowiła tu 73%, a w 1921 roku 92% mieszkańców⁵. Pod względem gospodarczym w latach międzywojennych powiat należał do najbiedniejszych w województwie pomorskim, podstawą utrzymania było rolnictwo (81% ludności), a także ogrodnictwo (uprawa truskawek) i rybołówstwo. Obecnie główne źródło utrzymania mieszkańców powiatu stanowi drobna wytwórczość rzemieślnicza, rolnictwo, przetwórstwo rolno-spożywcze. Powiat kartuski charakteryzuje się znaczną zasiedlonością, jednorodnością kulturową, silną kaszubską identyfikacją tożsamościową mieszkańców, na przykład w gminie Sierakowice Kaszubi wraz osobami z częściowym rodowodem kaszubskim stanowią 99% mieszkańców, w gminie Przodkowo – 94%, a w gminie wiejskiej Kartuzy – 92%⁶. Także gmina Puck została wybrana ze względu na to, że Kaszubi wraz z osobami o częściowym rodowodzie kaszubskim stanowią tu 94% mieszkańców⁷.

Jedną z cech charakterystycznych współczesnych Kaszub, a zwłaszcza powiatu kartuskiego, stanowi bardzo wysoki wskaźnik urodzeń na 1000 mieszkańców⁸. W 2017 roku wynosił on w tym powiecie 10,1‰, przy czym najwyższy wskaźnik urodzeń od lat odnotowuje gmina Sierakowice, gdzie w 2017 roku osiągnął on 13,7‰, a w 2016 roku – 12,1‰. Bardzo zbliżone wskaźniki ma także gmina Somonino⁹.

⁵ M. WIDERNIK: *Lata Drugiej Rzeczypospolitej. W: Dzieje Kartuz. Kartuzy 2001*, s. 19.

⁶ J. MORDAWSKI: *Statystyka ludności kaszubskiej. Kaszubi u progu XXI wieku*. Gdańsk 2005, s. 40.

⁷ Ibidem, s. 42.

⁸ Dla całego województwa pomorskiego średnia w 2017 roku wynosiła 11,8‰, co dawało mu pierwsze miejsce w Polsce. Zob. *Przyrost naturalny w Polsce w 2017 r. Pięć regionów na demograficznym plusie*. <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spoleczenstwo/przyrost-naturalny-w-polsce-w-2017-r-piec-regionow-na-demograficznym-plusie,109393.html> [data dostępu: 26.08.2018].

⁹ Zob. M. DAMPS-ZDROJEWSKA: *Sierakowice i Somonino z rekordowymi wskaźnikami przyrostu naturalnego*. <http://kartuzy.info/wiadomosc,33482,Sierakowice-i-Somonino-z-rekordowymi-wskaznikami-mi-przyrostu-naturalnego.html> [data dostępu: 26.08.2018].

Rodzinna wieś i parafia jako terytorium doboru partnerów w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku

Analiza zapisów w archiwalnych księgach parafialnych (księgach ślubów) z obecnego powiatu kartuskiego pokazuje, że w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku i początkach wieku XX większość mężczyzn z badanych wsi brało za żony kobiety z tej samej miejscowości, a pozostali z najbliższej okolicy. Na przykład 68% mieszkańców Mirachowa od 1870 roku do końca XIX wieku brało za żony mieszkanki tej samej miejscowości¹⁰, a pozostali – miejscowości leżących w obrębie parafii Sianowo. Podobnie większość mężczyzn z Sierakowic (66%) w końcu XIX wieku żeniło się z kobietami z tej samej miejscowości, a pozostali – z najbliższej okolicy. Pewnym wyjątkiem jest Sianowo, gdzie większość mężczyzn w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku (57%) i latach międzywojennych brało za żony kobiety z sąsiednich miejscowości, co najprawdopodobniej było uwarunkowane małą liczebnością ludności Sianowa. Także na północnych Kaszubach dominowały małżeństwa endogamiczne w obrębie poszczególnych wsi i ich okolicy. Przykładowo w Strzelnie (pow. pucki) w latach 1855–1944 odsetek takich małżeństw wynosił 76%, a w Karwi w tym samym okresie – 85%.

Większość ludności Kaszub przynależała do Kościoła katolickiego, co spowodowało, że mobilność przestrzenna i życie mieszkańców regionu zamykały się przez długi czas w granicach parafii. Stąd też granice geograficzne doboru partnerów na Kaszubach w drugiej połowie XIX wieku, jak też w dwudziestoleciu międzywojennym pokrywają się w większości z siecią parafii katolickich. Należy dodać, że parafie były znacznie większe terytorialnie niż obecnie, obejmowały często kilkanaście wsi, przysiółków i osad, a liczba parafian wahała się od kilkuset do ponad tysiąca osób. Parafie, a nawet poszczególne wsie tworzyły swoiste małe świąty:

Tak tu na Kaszubach był bardzo mały przepływ... my żyliśmy we własnym sosie. Był taki ksiądz Grucza, to on kiedyś powiedział, że do szóstego pokolenia patrząc, to my jesteśmy jedną wielką rodziną. I ja w moich opracowaniach genealogicznych potwierdzam to w całej rozciągłości. I dlatego to właściwie nie ma wątpliwości, że jest to sprawa dziedziczna. Kiedyś to były takie zasady tych małżeństw, że w zasadzie w najbliższym okręgu się żenili¹¹.

Wieś i okolica z której pochodzi rozmówca, to Trzebiatkowa na Kaszubach Bytowskich. Mieszkała tu (i mieszka) drobna szlachta kaszubska¹². Jej cechą cha-

¹⁰ Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. Księgi metrykalne: śluby, Sianowo, 1808–1912.

¹¹ W-08, M/70, Gdynia. W opisie materiałów z badań własnych podaję sygnaturę nadaną danemu wywiadowi oraz informacje o rozmówcy: płeć (M – mężczyzna, K – kobieta), wiek, miejsce zamieszkania. Transkrypcje wywiadów w archiwum domowym autorki.

¹² Skupiskami drobnej szlachty kaszubskiej były i są położone w południowo-zachodniej części regionu: Brzeźno Szlacheckie, Łąki Szlacheckie, Glišno, Prondzona, Borzyszkowy.

rakterystyczną, odróżniająca ją w sferze symbolicznej od ludności chłopskiej, były przydomki, jak na przykład Zmuda, Styp, Abdank, Glinc, Wantoch Malotka, Lew, Chamyr, Jutrzenka czy Obracht¹³. Związki małżeńskie zawierano w obrębie własnej grupy, a małżeństwo z osobą ze stanu chłopskiego, nawet o podobnym czy wyższym statusie majątkowym, długo uważano za mezalians. W rezultacie poszczególne wsie były zamieszkałe przez jedną rodzinę, w Łąkiem w latach międzywojennych 70% mieszkańców nosiło nazwisko Trzebiatowski/Trzebiatowska¹⁴.

Poza terytorialnym podziałem kościelnym do endogamii na wsi (nie tylko kaszubskiej) przyczynił się w znacznej mierze feudalizm, trwający na ziemiach polskich do pierwszej połowy XIX wieku. Jego skutkiem było uzależnienie ekonomiczne ludności chłopskiej, pozbawionej wolności osobistej i możliwości zmiany miejsca zamieszkania. Właściciel wydawał także zgodę na zawarcie związku małżeńskiego – w przypadku pochodzenia któregoś z partnerów z dóbr należących do innego właściciela zgody takiej zainteresowani często nie otrzymywali¹⁵.

Według Izzydora Gulgowskiego na Kaszubach miejscem poszukiwania kandydatek na żony, w końcu XIX i początkach XX wieku, a zapewne i wcześniej, były kościół oraz gospoda: „Nie ma zwyczaju szukania daleko, zostaje się w miejscowości. Często wsie tworzą jedną wielką wspólnotę. Niechętnie patrzy się na przybyszy z zewnątrz”¹⁶.

Endogamia wynikała także z prawa zwyczajowego, według którego pierwszeństwo wyboru partnerek życiowych z danej miejscowości mieli miejscowi mężczyźni. Oni to usuwali, nierzadko siłą, pozostałych konkurentów. Kobiety akceptowały te monopolistyczne zachowania, interpretując je jako wyraz troski i poważania. Mężczyzna z innej miejscowości zainteresowany kobietą musiał się wkupić mieszkańcom jej wsi, zazwyczaj fundując im alkohol. Zwyczaj ten pamiętał między innymi rozmówca ze Staniszewa:

B:¹⁷ A czemu nie mógł przyjść dawniej do wsi obcy kawaler?

R: Bo to było tak, musiał się wkupić, wie pani. Jak nie, to dostał lanie. Jak go tam przyprowadził ten dobry mąż, było to... poważanie, to już tego... Ale tak, na zabawach, żeby tam z obcej wsi do dziewczyny, to było... Musiał się wkupić¹⁸.

¹³ Zob. E. BREZA: *Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego*. Gdańsk 1978. Nierzadko używano też niemieckiego przedrostka *von*. Przydomków używano sporadycznie w latach po II wojnie światowej, natomiast po 1990 roku wiele rodzin drobnoszlacheckich na Kaszubach zaczęło je z powrotem pisać przed nazwiskiem (niekiedy dotyczy to także wspomnianego niemieckiego wyznacznika szlacheckości).

¹⁴ Z. ZMUDA-TRZEBIATOWSKI: *Łąkie Szlacheckie. Trzebiatowsy 1515–2015. Cz. 4: III Zjazd Rodzin Trzebiatowskich, 17–19 wrzesień 2004*. Słupsk–Ustka 2004, s. 19.

¹⁵ M. RAUSZER: *Chłop – niewolnik. Pańszczyzna w perspektywie antropologii historii*. „Lud” 2017, t. 101, s. 111–112.

¹⁶ I. GULGOWSKI: *O nieznanym ludzie w Niemczech / Von einem unbekanntem Volke in Deutschland*. Przeł. M. DARSKA-ŁOGIN. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Berlin 1911 – Gdańsk 2012, s. 103.

¹⁷ W cytatach zawierających wypowiedzi prowadzącego badania i respondenta zastosowano oznaczenia: B – badacz, R – respondent.

¹⁸ W-06, M/76, Staniszewo.

Poprzez fakt zamieszkiwania przez pokolenia w jednej miejscowości kaszubskie rodziny łączyły więzy pokrewieństwa i powinowactwa. Na straży zasad zawierania małżeństw stał Kościół katolicki i Kodeks prawa kanonicznego, z obowiązującą do dzisiaj zasadą zabraniającą związków małżeńskich między krewnymi w linii prostej oraz krewnymi do IV stopnia włącznie w linii bocznej¹⁹. W świetle przepisów prawa kanonicznego nie mogli i nie mogą więc zawierać związków małżeńskich kuzyni i kuzynki²⁰. Nie zawsze zakaz ten był na Kaszubach przestrzegany. Rozmówcy w powiecie kartuskim podawali znane im przykłady małżeństw kuzynowskich. W Sianowie: „No były, były. Tu są, w Sianowskiej Hucie jest. Mojego taty brat też ożenił się ze swoją kuzynką. Też, też się zdarzały”²¹. W Staniszewie: „Brat męża ma za żonę moją kuzynkę i drugi ma moją kuzynkę. Poznali się na naszym weselu”²². Wypowiedź innego rozmówcy z tej samej miejscowości:

Między kuzynami? To w mojej rodzinie raczej coś takiego nie było. Ale pamiętam, mówili, że były takie tu we wsi, nie. Ale nie mieli dzieci. A teraz też, ale oni dzieci nie mają swoich. Dzieci mojego kuzyna i kuzynki się ożenili. Oni dzieci wzięli z tego... Mają dwoje dzieci, ale... Jak to się mówi? [B.: Adoptowane?] Jo, adoptowane²³.

Osoby spokrewnione musiały i muszą występować do władz kościelnych o zgodę na zawarcie małżeństwa. W świetle zachowanych dokumentów w parafii Sianowo w 1925 roku dyspens udzielono dwóm parom (pierwsza linia

¹⁹ W kwestii stopnia pokrewieństwa będącego przeszkodą do zawarcia małżeństwa istnieją różnice między przepisami prawa kanonicznego a obowiązującymi w Polsce przepisami prawnymi. W świetle ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. 1964 nr 9, poz. 59) nie mogą zawrzeć małżeństwa krewni w linii prostej oraz krewni w II stopniu linii bocznej. Na przykład kuzyn i kuzynka mogą więc zawrzeć ślub cywilny, natomiast, aby otrzymać ślub kościelny (katolicki), muszą wystąpić o zgodę do władz kościelnych (biskupa diecezji), gdyż w świetle Kodeksu prawa kanonicznego zabronione są także małżeństwa zawierane w linii bocznej do czwartego stopnia włącznie. Zob. Kodeks prawa kanonicznego 1983, kan. 1091, par. 2. https://www.katolicki.net/ftp/kodeks_prawa_kanonicznego.pdf [data dostępu: 26.08.2018].

²⁰ Małżeństwa między kuzynami równoległymi lub przeciwnoległymi występowały natomiast w różnych krajach świata. Były formą i mechanizmem podtrzymywania wymiany małżeńskiej i związanej z nią solidarności międzygrupowej. Zob. m.in.: R. FOX: *Kinship and Marriage*. Harmondsworth 1967; C. LÉVI-STRAUSS: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa 1970; *Cousin Marriages. Between Tradition, Genetic Risk and Cultural Change*. Eds. A. SHAW, A. RAZ. New York 2015. Małżeństwa kuzynowskie są współcześnie zawierane przez imigrantów z Pakistanu mieszkających w Wielkiej Brytanii czy z Turcji i Maroka w Holandii, co budzi niepokój społeczności krajów przyjmujących związany ze chorobami genetycznymi występującymi w grupie imigrantów. Píše o tym Alison Shaw w artykule A. SHAW: *British Pakistani Cousin Marriages and the Negotiation of Reproductive Risk*. W: *Cousin Marriages...*, s. 113–129; zob też O.L. SORTMS, E. BARTELS: *Changing Patterns of Partner Choice? Cousin Marriages among Turks and Moroccans in the Netherlands*. W: *Cousin Marriages...*, s. 154–175.

²¹ W-02, M/71, Sianowo.

²² W-04, K/64, M/78, Staniszewo.

²³ W-06, M/76, Staniszewo.

pokrewieństwa) – w obydwu przypadkach chodziło o wdowy i wdowców; w 1927 roku o dyspensę ze względu na pokrewieństwo wystąpili mieszkańcy Sianowa, w 1928 roku – Koloni (k. Sianowa). W 1930 roku odnotowano aż cztery dyspensy (na 31 ślubów), w 1931 roku dwie – występowali o nie wdowy i wdowcy²⁴. O dyspensę znacznie częściej starali się mieszkańcy północnych Kaszub niż pozostałych części regionu. Z zachowanych wpisów w księgach metrykalnych wynika, że w latach 1885–1919 udzielono w parafii Strzelno 23 zezwoleń na zawarcie związków małżeńskich między osobami spokrewnionymi.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej i napływ ludności z innych stron kraju nie zmienił istotnie wspomnianych zwyczajów. W latach międzywojennych odnotowywano nawet wzrost liczby małżeństw zawieranych w obrębie miejscowości, na przykład w Mirachowie ten udział wyniósł 78%. Być może było to związane z negatywnym postrzeganiem Polaków, którzy napłynęli na Kaszuby z innych regionów Polski, a których powszechnie nazywano bosymi Antkami. Jak się wydaje, uprzedzeniami w mniejszym stopniu kierowały się kobiety z badanego terenu. Część z nich wyszła za mąż za wojskowych niższych stopni, kolejarzy, komisarzy straży granicznej, urzędników pochodzących z różnych miast Pomorza (Gdyni, Bydgoszczy, Tczewa) i Wielkopolski (Poznania), którzy przyjechali na Kaszuby po 1920 roku do pracy. Natomiast bardzo rzadko w tym samym czasie kobiety z innych regionów Polski wychodziły za mąż za Kaszubów; najczęściej były to opiekunki do dzieci lub służące przyjeżdżające na wakacje ze swoimi pracodawcami.

Zaloty, swaty

Poszukiwanie partnerów życiowych w obrębie wsi i najbliższej okolicy nie stanowiło specyfiki Kaszub, było charakterystyczne dla tradycyjnej społeczności wiejskiej w całej Polsce²⁵. Młodzi poznawali się podczas uroczystości kościelnych, a zwłaszcza odpustów i pielgrzymek, wyjazdów na jarmarki, wspólnej pracy w polu²⁶. Zaloty miały określony przebieg. Gulgowski pisał, że młodzi mężczyźni szli po nabożeństwie „jednego wypić”, częstowali też wybrane dziewczęta likierem, piwem z cukrem lub winem. Wypicie alkoholu było oznaką przychylności. Następnie młodzieniec z *rajkiem*, *dobrym mężem* (swatem) udawał się do domu rodziców wybranej dziewczyny²⁷.

²⁴ Archiwum parafii w Sianowie. Księgi metrykalne: śluby, 1923–1955.

²⁵ H. BIEGELEISEN: *Wesele*. Lwów 1928, s. 4; D. SIMONIDES: *Od kolebki do grobu. Śląskie wizerzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne w XIX wieku*. Opole 1988, s. 80.

²⁶ *Zaloty, wzajemne poznawanie się młodych ludzi*. W: A. DROŹDŹ, A. PIEŃCZAK: *Zwyczaje i obrzędy weselne*. Cz. 1: *Od zalotów do ślubu cywilnego*. Wrocław–Cieszyn 2004 (Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. T. 8), s. 10.

²⁷ Instytucja swata/swatki (*swachy, rajka, faktora, družby*) była znana w całej Polsce. Najczęściej wybierano do tej roli zonatych mężczyzn lub kobiety posiadających umiejętność przekonywania,

Były to *wreje*. Po wstępnych rozmowach, gdy gospodarz był zadowolony z wizyty, częstował przybyłych gości wódką. Oni także wyjmowali przygotowany na tę okoliczność alkohol. Gospodyni przygotowywała w tym czasie jajecznicę na boczku lub słoninę, uważaną na Kaszubach za przysmak i podawaną podczas ważnych uroczystości oraz świąt. W następną niedzielę dziewczyna z rodzicami szła z rewizytą. Były to *wipatre*, *wiglande*. Oglądano szczegółowo stajnie, stodoły i komory. Uzgadniano też wysokość posagu. W powiecie kartuskim *dobrzy mężowie* swoje usługi świadczyli jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. „Kiedyś to tak było, wie pani. Przychodził *dobry mąż*, przyprowadzał kawalera i wtedy się żenili. Tu, w okolicy, tutaj blisko”²⁸. Rozmówca z Sierakowic: „Mój ojciec był takim *dobrym mężem*. Skojarzył kilka rodzin. My żeśmy się z niego nabijali”²⁹. Także na Kaszubach bytowskich długo funkcjonowała instytucja *rajki* – pomagała zwłaszcza „starym kawalerom”. Jeden z rozmówców zauważył: „Rajka, czyli swatka, decydowała o wszystkim, jak to teraz tego brakuje, tylu kawalerów starych jest. To właśnie brak tych swatek. Całe linie wymierają”³⁰.

Na Kaszubach, podobnie jak w innych regionach, w doborze kandydatek na żony bardzo długo (do II wojny światowej i dłużej) obowiązywały określone zasady. Pierwszą było szukanie kandydatki na żonę z własnej grupy wyznaniowej, etnicznej, narodowej. Chociaż do I wojny światowej w powiecie kartuskim prawie jedną czwartą mieszkańców stanowiła ludność niemiecka, to w dokumentach archiwalnych i badaniach terenowych nie występuje kwestia małżeństw mieszanych narodowo czy wyznaniowo. Małżeństwa mieszane zawierano bardzo rzadko nawet na północnych Kaszubach, na przykład w gminie Puck, gdzie w niektórych miejscowościach ludność niemiecka stanowiła większość³¹. Związane było to z różnicami religijnymi, narodowościowymi i mentalnymi. Sporą rolę odgrywał także Kościół katolicki, zniechęcający od czasów reformacji do związków z osobami „wiary luteranńskiej”. W ostatniej ćwierci XIX wieku niechęć do małżeństw mieszanych, jak się wydaje, związana była z umocnieniem się stereotypów „Polak-katolik”, „Niemiec-luteranin”. Także ludność niemiecka zawierała małżeństwa w obrębie własnej grupy. Oprócz kwestii wyznaniowych znaczną rolę odgrywała stratyfikacja narodowościowa; spora część niemieckich mieszkańców uważała Kaszubów za gorszych, zacofanych, stojących niżej pod względem cywilizacyjnym, a małżeństwo z przedstawicielem tej społeczności – za mezalians.

elokwentnych, dowcipnych, potrafiących w odpowiedni sposób wyjaśnić cel wizyty i nadać jej pożądaną skuteczną. O instytucji swata zob. np.: A. DROŹDŹ, A. PIĘNCZAK: *Zwyczaje i obrzędy weselne. Cz. 1: Od zalotów...*, s. 20–151; A. PIĘNCZAK: *Zwyczaje i obrzędy weselne. Cz. 2: Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw*. Wrocław–Cieszyn 2004 (Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. T. 8).

²⁸ W-06, M/76, Staniszewo.

²⁹ W-07, M/67, Sierakowice.

³⁰ W-08, M/70, Gdynia.

³¹ Na przykład w Karwi.

Druga zasada dotyczyła pozycji społecznej i ekonomicznej. Krystyna Kwaśniewicz zauważa: „[...] nadrzędną i powszechną w całej Polsce była zasada równości majątkowej. Spychała ona na dalszy plan sprawy uczucia, urodę. Z cech indywidualnych najwyżej ceniono zdrowie, pracowitość i gospodarność – u dziewcząt ponadto nienaganną opinię”³². Zasada ta obowiązywała także na Kaszubach. Zwłaszcza zamożniejsi chłopci kaszubscy, nazywani *gburami*, dążyli do tego, aby ich dzieci zawarły związek małżeński z osobą o podobnym statusie i pozycji społecznej:

B: A jak ten dobry mąż przyszedł, to czy rodzice pytali się, czy kawaler jest z gospodarstwa? Patrzyło się na to?

R: Przeważnie musiał być z gospodarstwa. Tu z gospodarstwa były dziewczyny i przeważnie wszystkie, nie, jedna się żeniła... On był urzędnikiem w Starostwie. A reszta to wszystkie na gospodarstwie były³³.

Na to zwracali kiedyś uwagę, żeby była gburka córka. Rodzice wtedy posag dali, pieniądze, krowę, była szanowana. Biedna to była u teściowej za dziewczę, za służącą³⁴.

Kolejna zasada dotyczyła roli rodziców w wyborze i akceptacji kandydata czy kandydatki na męża lub żonę. Rodzice często kierowali się odmiennymi kryteriami i aranżowali małżeństwa podporządkowane interesom kręgów rodzinno-sąsiedzkich. Młodzi uzależnieni ekonomicznie (posag w przypadku córki lub gospodarstwo w przypadku najstarszego syna) godzili się z wolą rodziców.

Kiedyś rodzina miała wpływ, u nas na Kaszubach, to ważne było, czy miał ziemię, czy miał dom, czy miał jakiś zawód. Jakiś posag trzeba było mieć i wnieść w małżeństwo, ale teraz to już zanika³⁵.

Wobec młodych, którzy odmawiali rodzicom prawa do decydowania o losach ich małżeństwa, stosowano różne sankcje. Należała do nich odmowa przez rodziców błogosławieństwa, odmowa jakiegokolwiek pomocy w przyszłości. Częściej buntowali się synowie, żeniąc się z wybraną osobą. Natomiast córki częściej godziły się z wolą rodziców³⁶. Nieco większa swoboda w doborze partnerów panowała w grupach biedniejszej ludności wiejskiej, w których liczone mniej na posag od rodziców, a bardziej na zapracowane przez obydwu młodych przed ślubem pieniądze. Niekiedy pochodziły one z pracy sezonowej, na przykład na Żuławach lub w głębi państwa niemieckiego.

³² K. KWAŚNIEWICZ: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*. W: *Etnografia Polski – przemiany kultury ludowej*. T. 2. Red. M. BIERNACKA, M. FRANKOWSKA, W. PAPROCKA. Wrocław 1981, s. 91.

³³ W-06, M/76, Staniszewo.

³⁴ W-14, K/72, Sierakowice.

³⁵ A. JANIĄK: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne, sąsiedzkie i zawodowe*. W: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego*. Cz. 3. Red. A. KWAŚNIEWSKA. Gdańsk 2017, s. 160.

³⁶ M. KOCZYK: *Aspiracje i perspektywy życiowe młodzieży kaszubskiej*. W: *Rodzina pomorska*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Gdańsk 1999, s. 324.

Małżeństwo i rodzina były i są na Kaszubach wartością, a pozycja społeczna mężatki jest znacznie wyższa niż kobiety stanu wolnego. Stąd też zarówno rodzice, jak i same zainteresowane dążyły do tego, aby zmienić stan cywilny. W świetle danych z ksiąg parafialnych w końcu XIX wieku i początkach XX wieku w parafii Kielno (pow. wejherowski) średnia wieku kobiet wychodzących za mąż wynosiła 23,5 roku. Najczęściej wychodzono za mąż w wieku 18–22 lat, średnią zawyżały panny w wieku 26 lat i więcej. Na środkowych Kaszubach, a zwłaszcza w parafii Sianowo, w dwudziestoleciu międzywojennym średnia wieku kobiet wychodzących za mąż wynosiła ponad 25 lat. Gdyby w statystyce uwzględnić wdowy, średnia by znacznie wzrosła. „Niedoskonałości” takie jak starszy wiek, ułomność czy brak „wianka”³⁷ rekompensowano większym posagiem. Staropanieństwo i starokawalerstwo było w różny sposób piętnowane. Przykładowo, gdy kawaler ociągał się z zawarciem związku małżeńskiego, stawiano przed jego domem kukłę z napisami przypominającymi o ożenku. Zwyczaj ten był praktykowany na północnych Kaszubach jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku.

W przeszłości, po uzgodnieniu uszczegółów posagu i innych spraw majątkowych młodzi udawali się do księdza, aby „dać na zapowiedzi”. Planowany ślub był ogłaszany przez trzy kolejne niedziele. Po drugich zapowiedziach odbywały się zaręczyny. Na zaręczyny, według Gulgowskiego, narzeczony kupował obrączki, a już wcześniej – materiał na suknie ślubną³⁸. Śluby w ostatniej ćwierci XIX wieku i do I wojny światowej odbywały się głównie we wtorki lub czwartki. Tydzień wcześniej družba (starosta weselny), w odpowiednim stroju, na który składały się: niebieska sukmana, szarfa, kapelus z kwiatami i specjalne berło lub kij, obchodził lub objeżdżał konno wieś, zapraszając na wesele. Wygłaszał przy tym dowcipną *raczbę* (orację) – zwyczaj ten był praktykowany jeszcze w początkach XX wieku. Starsze przykłady oracji podał Florian Ceynowa³⁹. Gulgowski

³⁷ Zachowanie „wianka”, jak określano dziewictwo, było bardzo ważne, jednak zapisy w księgach ślubów pokazują, że jego brak zdarzał się dość często. Przykładowo w księgach metrykalnych parafii Strzelno (Archiwum Diecezjalne w Gdańsku. Księgi metrykalne: śluby, Strzelno, 1885–1944) w latach 1885–1898 wpis „deflorata” występuje dwa razy, ale już w 1899 roku cztery kobiety były bez wianka, podobnie jak w 1900 roku (na 15 ślubów,) a w 1938 roku na 35 ślubów w parafii przy nazwiskach siedmiu kobiet wpisano „deflorata”. Również w parafii Sianowo w latach międzywojennych stosowano tego rodzaju zapisy, na przykład w roku 1924 roku (na 23 śluby) „deflorata” przy nazwiskach pięciu kobiet, w 1924 roku – przy nazwiskach czterech (na 33), w 1930 roku – również czterech (na 31 ślubów). Dodatkową kwestią jest widoczny w księgach brak równego traktowania, w przypadku jednych kobiet wpisywano bowiem określenia stanu cywilnego: „innupta” (niezamężna), „vidua” (wdowa), w przypadku zaś drugich: „virgo” (dziewica) lub „deflorata”. Nie wiadomo, czym kierowali się księża, używając w odniesieniu do kobiet zawierających w tym samym kościele i roku związek małżeński określeń z różnych kategorii – być może była to kwestia odpowiednio wysokich opłat?

³⁸ I. GULGOWSKI: *O nieznanym ludzie w Niemczech...*, s. 104.

³⁹ F. CEYNOWA: *Sbjór pjesnj svjatovih które lud slovjanskij v królestvje pruskijm spjevacji lubj. Sesit trzeci: Frantóvki, Sętopórkj, Prosjbi na vesele itd.* V Svjecju nad Vislą 1878.

w 1911 roku pisał: „Ten piękny zwyczaj wymiera. W dzisiejszych czasach zaczyna się rozsyłać drukowane karty. W mojej wsi jednakże wypraszałem to sobie, więc wprowadzono stary zwyczaj ponownie”⁴⁰.

Dobór partnerów współcześnie

Po II wojnie światowej kryterium ekonomiczne w doborze partnerów straciło na znaczeniu⁴¹. Przyczyniło się do tego powojenne zubożenie mieszkańców, nacjonalizacja większych gospodarstw, zmiany mentalnościowe spowodowane wojną. Natomiast bardzo ważne pozostało, a nawet przybrało na znaczeniu, pochodzenie etniczne. Kaszubi, zarówno na rodzimym terenie, jak i mieszkający na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w wyborze partnera kierowali się kryterium „swojskości”, czyli przynależności do tej samej grupy etniczno-regionalnej. Na straży stało starsze pokolenie. Reguła ta obowiązywała nie tylko wśród Kaszubów, ale także w innych grupach regionalnych i mniejszościach narodowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁴²:

Było to tak, że Kaszubi szukali swojego Kaszuby, a Ukraińcy do kościoła, do cerkwi chodzili i tam się poznawali, mieli swój ślub⁴³. Endogamia związana była z językiem używanym na co dzień, religią, systemem wartości, sposobem gospodarowania, ulubionymi potrawami. Czasem, jak się wydaje, reguła ta nie była uświadomiona, gdyż w okolicy mieszkali sami Kaszubi, więc niejako bezrefleksyjnie zawierano związki we własne grupie... No tu byli... Z mojej rodziny to wszyscy byli Kaszubi⁴⁴.

⁴⁰ I. GULGOWSKI: *O nieznanym ludzie w Niemczech...*, s. 105.

⁴¹ Mówił o tym rozmówca ze Staniszewa: „Na majątek już raczej nie. To już teraz się dorabiają potem. Tego już nie ma. Posagów nie ma, wyszło z mody teraz już. Kiedyś to było. Musiało być. Wiem, że moja matka dostała wtenczas w posagu sześć tysięcy. W 1931 roku. To był duży posag. A babcia to nie wiem. Mam tu pisma, gdzie ta do Starej Huty dostała tysiąc złotych, w Kartuzach trzy tysiące. Ten brat ojca też trzy tysiące dostał” (W-06, M/76).

⁴² Podobne zjawiska występowały na Dolnym Śląsku, gdzie, jak pisał Edward Pietraszek, w rodzinach chłopskich do lat sześćdziesiątych XX wieku najważniejszym kryterium w doborze partnera życiowego było pochodzenie z tej samej grupy regionalnej. Zob. E. PIETRASZEK: *Wieś Z. w woj. wrocławskim*. W: *Wieś dolnośląska*. Red. E. PIETRASZEK. Wrocław 1989 (Prace i Materiały Etnograficzne. T. 29), s. 241, 245. Zjawisko to występowało w subregionie wałbrzyskim, pisze o tym Monika Bisek-Grąz w monografii: M. BISEK-GRĄZ: *Dziedzictwo kulturowe wałbrzyskiego. Wierzenia, zwyczaje, obrzędy rodzinne*. Wrocław 2011, s. 55.

⁴³ Wspominali o tym rozmówcy w trakcie prowadzonych badań niematerialnego dziedzictwa kulturowego Pomorza Wschodniego. Zob. A. JANIĄK: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne, sąsiedzkie i zawodowe...*, s. 160. Widoczne jest to także w egodokumentach, zob. np. B. JAŹDŹEWSKI: *Wspomnienia kaszubskiego gburą*. Gdańsk 1999, s. 72. Autor opisał wtedy scenę rozmowy z żoną stryja, która na wstępie zapytała go, czy jego wybranka jest Kaszubką, a dopiero później, czy jest dobrą kobietą.

⁴⁴ W-06, M/76, Staniszewo.

Dopiero w następnym pokoleniu, w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, zaczęto zawierać małżeństwa mieszane. Obecnie, zdaniem większości rozmówców, pochodzenie etniczne partnera nie jest ważne:

W moim pokoleniu już tak troszeczkę bywało, już teraz już nie, już na to nie patrzą. Bardziej patrzą na człowieka, charakter, proszę panią, itd. To już jest zaciera się, ten podział się zatarł już, nie. Młode pokolenie w to już nie wchodzi⁴⁵.

W praktyce jednak nadal większość partnerów pochodzi z miejscowości tej samej lub leżącej w promieniu od kilku do kilkunastu kilometrów, rzadziej z dalszej miejscowości, w granicach powiatu i poza nim. Powoduje to, że duża część mieszkańców powiązana jest w jakiś stopniu przez pokrewieństwo:

Mam takiego kuzyna w Łąkim, którego dzieci wszystkie są skoligacone ze wszystkimi rodzinami. Także to jeszcze jest. Ja nie wiem, czy można dyktować ludziom, żeby się żenili, żeby zmieniali⁴⁶.

Młodzi Kaszubi poznają się obecnie, zdaniem rozmówców, w szkole, na dyskotekach, pielgrzymkach, przez rodzinę, na weselach, za pośrednictwem internetu. „Dużo osób zna się z gimnazjum i liceum. Ci co studiują, to poznają z innych okolic. Ci co nie studiują, to gdzie mają poznać?”⁴⁷. Kaszubi mający partnerów z odległych miejscowości to przede wszystkim osoby, które studiowały stacjonarnie. Nie jest to jednak liczna grupa; w porównaniu z przeciętnymi wskaźnikami wykształcenia w Polsce oraz innymi mniejszościami narodowymi i etnicznymi, Kaszubi stanowią grupę relatywnie słabo wykształconą. W świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku, wśród osób, które zadeklarowały identyfikację kaszubską, 10% stanowią osoby z wykształceniem wyższym, natomiast średnia dla województwa pomorskiego wynosi 18%. „Zdecydowanie w populacji kaszubskiej dominują osoby z wykształceniem niższym niż średnie (prawie 125 tys.)”⁴⁸. Związane jest to z miejscem zamieszkania, jaki stanowią obszary wiejskie, źródłem dochodu (prywatne warsztaty, gospodarstwa rolne, przedsiębiorstwa), a także pewnym wzorem kulturowym. Rozmówca z Mirachowa o wykształceniu w swojej rozległej i licznej rodzinie mówił: „Proszę panią, wyższego nie pamiętam, ale średnie, takie matury, tak. Średnie matury ma większość, a reszta zawodówka. Ale się wnuk jeden szykuje na studia”⁴⁹.

Zdaniem nauczycielki z Wilanowa (pow. kartuski), śledzącej kariery i drogi życiowe uczniów, młodzież ze środkowych Kaszub preferuje łączenie pracy ze

⁴⁵ W-05, M/70, Mirachowo.

⁴⁶ W-08, M/70, Gdynia.

⁴⁷ W-01, K/41, M/44, Kolonia k. Sianowa.

⁴⁸ C. OBRACHT-PRONDZYŃSKI: *Dylematy edukacyjne z Kaszubami i Pomorzem na pierwszym planie*. Gdańsk 2017, s. 125.

⁴⁹ W-05, M/70, Mirachowo.

studiami zaocznymi. „Robią studia niestacjonarne i pracują. Rodzice dają działki budowlane, budują dom i zostają. Jeśli wyprowadzają się, to do Trójmiasta. Wyjazdy za granicę są do pracy do Anglii, Islandii”⁵⁰. Przywiezione pieniądze inwestuje się najczęściej w domy, samochody, własną działalność gospodarczą. Kobiety kaszubskie cenią mężczyzn zaradnych, tzn. pracowitych, umiejących wykonywać różne prace poza pracą zawodową. „Przede wszystkim musi być zaradny, «złota rączka», taki co wymaluje pokój, naprawi samochód, skosi trawę”⁵¹. Najważniejsze kryteria brane pod uwagę obecnie przez młodych rozmówca ze starszego pokolenia przedstawił następująco: „Praca, ubiór, charakter, tam... Zamożny tam... i zamożny jak jest, czy ma jakieś tam mieszkanie, czy ma jakieś tam pieniądze, wykształcenie”⁵². Rodzice synów mających przejąć gospodarstwo zwracają uwagę: „[...] żeby dziewczyna była z gruntu, z miasta nie. Z miasta nie chcą robić”⁵³.

Zdaniem rozmówcy z mieszanego małżeństwa (matka z Kaszub, ojciec z Lubelskiego), na Kaszubach matki wołały, aby dzieci nie szły na studia, gdyż nie chciały wypuszczać ich spod swoich skrzydeł⁵⁴. Rozgałęziona rodzina zamieszkująca w najbliższej okolicy zapewniała i zapewnia komfort psychiczny i bezpieczeństwo ekonomiczne. Wyjście „w świat” wiąże się z niepewnością, niebezpieczeństwami, rozluźnieniem więzi rodzinnej. Przywiązanie do rodziny, miejscowości, zakorzenienie, sieć powiązań rodzinno-ekonomicznych (rodzinne firmy, małe zakłady) powodują, że nadal młodzi Kaszubi bardzo często zawierają małżeństwa wewnątrz własnej grupy etniczno-regionalnej.

Chociaż obecnie akceptacja partnerów przez rodziców nie ma tak dużego znaczenia jak w przeszłości, to zdaniem niektórych rozmówców rodzice i inni krewni zbierają informacje dotyczące kandydatka/kandydatki na męża/żonę, zwłaszcza jeśli pochodzi spoza miejscowości, a następnie przeprowadzają wywiad z zainteresowanym:

Jego dane, tak, czy zamożny po prostu tamto i zachowanie. Niekaralność, też sprawdza, czy karany czy nie, to pod lupę bierzemy, sprawdzamy. Czy to jakiś kryminalista, proszę panią, czy nie jest chory psychicznie. I tak dalej i tak dalej. Troszeczkę tego się wypytujemy, nawet dalszej rodziny, gdzie on mieszka, gdzie się urodził i co tam się z nim działo kiedyś. I jaką ma przyszłość. Co planuje, takie już rozmowy potem⁵⁵.

⁵⁰ W-07, K/48, Wilanowo.

⁵¹ W-07, K/48, Wilanowo.

⁵² W-05, M/70, Mirachowo.

⁵³ W-04, M/78, K/64, Staniszewo.

⁵⁴ W-15, K/ ok. 55, Łąkie.

⁵⁵ W-05, M/70, Mirachowo.

Wesela na Kaszubach

W przeszłości wesele odbywało się w domu rodziców panny młodej. Do kościoła zazwyczaj jechało się wozami lub saniami, kapela na początku orszaku, państwo młodzi na końcu. W czasie ślubu zwracano uwagę na świece stojące na ołtarzu; jasny płomień wróżył szczęście. Najważniejszymi elementami wesela były *brutci tonc*, czyli taniec z panną młodą. Za taniec należało dać prezent – złotą monetę, którą rzucało się na talerz tak, aby pękł. Im więcej zbitych talerzy, tym większe szczęście czeka młodych. W zależności od liczby gości i ich ofiarności panna młoda zbierała mniej lub bardziej okazałą sumę. Ważnym elementem wesela były także oczepiny, oznaczające symboliczne przejście z grupy dziewcząt do grupy mżatek. Były też specjalne tańce (trzy lub więcej) dla osób nie zaproszonych, oglądających wesele spod okien.

Obecnie wesela odbywają się w specjalnych salach, domach weselnych lub restauracjach. Z uwagi na liczbę zapraszanych gości oraz kwestie organizacyjne nie urządza się wesel w domach. Na Kaszubach północnych i środkowych powszechną praktyką jest urządzenie dużych wesel, na które zaprasza się 150–170, a nawet 250 osób. „Nasz listonosz miał wesele, córka się żeniła, na 200 osób. Tyle tam nie przyszło, ale 170 było”⁵⁶. Za średniej wielkości wesele uważa się takie, na które przyjdzie 120 osób. Najmniejsze wesela to takie, w których uczestniczy 60–80 osób. Podobnie jak dawniej, kwestia wesela jest sprawą prestiżu rodziny, okazją do zademonstrowania sytuacji ekonomicznej i budowania pozycji rodziny we wsi. Tradycja dużych wesel jest pochodną dobrej sytuacji materialnej, jak również przywiązania do rodziny i pewnego wzoru kulturowego. Wymaga on zaproszenia na wesele szerokiego grona krewnych, służy podtrzymywaniu więzi rodzinnych.

B: A to tak ile osób mniej więcej przychodzi [na wesele – A.K.]?

R: O, proszę Panią, od sto do dwustu. Nawet do dwustu pięćdziesięciu.

B: To drogie takie wesele jest?

R: Tak. Bardzo drogie. Tak, dużo, dużo pieniędzy. Sama sala kosztuje dwa tysiące, potem kucharki, ja wiem? Dwadzieścia tysięcy na dzień dobry, ponad dwadzieścia tysięcy. Samo to. Jedzenie, orkiestra i to wszystko, bo orkiestra bierze dwa tysiące. Dwadzieścia tysięcy to nie starczy, trzydzieści tysięcy śmiało. Najmniejsze wesela to, mówię, sto i do góry. Jak bogata, wielka i zamożna, to... Czym większa rodzina tym większe wesele. I są ludzie bardziej zamożni, nie jak kiedyś to było w domach, w namiotach to się odbywało⁵⁷.

Wesela współcześnie przebiegają według podobnego scenariusza, który przygotowuje i realizuje obsługa restauracji lub domu weselnego i orkiestra. Natomiast przed weselem na Kaszubach (podobnie jak w Wielkopolsce i na Śląsku) powszech-

⁵⁶ W-01, K/41, M/44, Kolonia.

⁵⁷ W-05, M/70, Mirachowo.

nie praktykowany jest *polterabend*, nazywany w skrócie *polter*⁵⁸. Jego celem jest zapewnienie pomyślności parze młodych osób zawierających związek małżeński. Stąd też w piątkowy wieczór przed weselem, a obecnie coraz częściej w czwartek lub tydzień wcześniej, tłucze się porcelanę lub szkło przed domem (rzadziej blokiem) panny młodej. Zdaniem rozmówców na *polterabend* przychodzi coraz więcej osób (znajomych, sąsiadów, osób z rodziny, które nie będą na weselu); ich liczba waha się od kilkudziesięciu do nawet 150 osób. *Polter* ma charakter spotkania towarzyskiego, podczas którego pije się sporo alkoholu (głównie wódki) i na który rodzina młodej przygotowuje obfity poczęstunek. Według relacji mieszkańca Koloni (pow. kartuski):

Polterabend był zawsze w piątek. Nasz proboszcz wprowadził zwyczaj, żeby organizować polter w czwartki. Polterabend jest jak wesele wnet, jest orkiestra, idziesz, siedzisz, bawisz się do dwudziestej czwartej, są zimne zakąski, gril, ciasto, wódka. Myśmy byli na poltrze, to była normalna orkiestra, a jedzenie zrobiła firma cateringowa⁵⁹.

Zwyczaj został najprawdopodobniej zapożyczony w przeszłości od niemieckich sąsiadów. Przeszedł on przemiany, zachowując swój oddolny spontaniczny charakter i atrakcyjność dla kolejnych pokoleń. Starsza forma polegała na tym, że pod dom panny młodej w piątkowy wieczór sąsiedzi, koleżanki i koledzy przynosili szkło, stare sprzęty, pierze, a para młoda częstowała ich alkoholem i zakąskami. Obecnie *polterabend* ma cechy kilkugodzinnego spotkania towarzyskiego w plenerze, dlatego też nie obowiązuje ubiór wizytowy, stoły i krzesła są często plastikowe, wynajmuje się duży namiot i nierzadko zaprasza orkiestrę. *Polterabend* ma cechy obrzędowego potlacz⁶⁰, stanowi element budowania prestiżu, rywalizacji (obfitość i liczba potraw, alkoholu, orkiestra) oraz pokazania sytuacji materialnej rodziny.

Powszechnie znany i praktykowany na Kaszubach jest także zwyczaj budowania tzw. bram na drodze orszaku weselnego. Wykonują je zarówno znajomi, jak i osoby korzystające z okazji, aby otrzymać butelkę wódki. Liczba bram waha się od kilku do ponad dwudziestu, co zależy od popularności rodziny panny młodej

⁵⁸ Zwyczaj nazywany w Wielkopolsce *pulteram*. Jego geneza i przebieg został przedstawiony w pracy „*Pulteram*” – żywa tradycja w Wielkopolsce. Red. A. JEŁOWICKI. Szreniawa 2017. W szerszym kontekście występowanie tego zwyczaju w Polsce omówiono w pracy: A. PIĘŃCZAK: *Zwyczaj i obrzędy weselne*. Cz. 1: *Od zalotów...*, s. 371–376.

⁵⁹ W-01, K/41, M/44, Kolonia.

⁶⁰ Potlacz to zgromadzenie plemienne organizowane przez społeczności indiańskie, głównie z północno-zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej. Jego celem była obrzędowa wymiana dóbr i podwyższanie swojego prestiżu przez jednostki (a zwłaszcza organizującego go wodza lub grupę osób) za sprawą obrzędowego demonstracyjnego rozdawania (żywności, derek i innych wartościowych przedmiotów), mającego cechy rywalizacji, przechodzącej niekiedy w niszczenie dóbr. Termin „potlacz” pochodzi z języka Indian Chinook (Kolumbia Brytyjska). Zob. M. BUCHOWSKI: *Potlacz*. W: *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*. Red. Z. STASZCZAK. Warszawa–Poznań 1987, s. 288–289; *Potlacz*. W: *Obyczaje, języki, ludy świata*. Encyklopedia PWN. Warszawa 2007, s. 647.

i jej samej. Na wesela na Kaszubach nadal przychodzą przebierańcy nazywani *dziad i baba, baby, maszki*; zwyczaj ten jednak ginie. *Dziad i baba* składają życzenia, odgrywają krótkie skecze, dają prezenty, jak na przykład wałek do ciasta, smoczek z butelką, tańczą z młodą parą i gośćmi. Według rozmówczyni z Koloni: „Teraz to trzeba zapłacić, jak się chce w lepszym wykonaniu. Wtedy się płaci i jeszcze daje kosz kiełbasy i wódkę”⁶¹. W Wilanowie: „Przychodzi od jednej do czterech par. Są to *baby*. Byłam na weselu, to jedna para była zamówiona. Kobieta ułożyła wiersz o młodych i go przeczytała”⁶². W kilku miejscowościach w powiecie puckim przebierańcy nazywani *hansbalmirmich* odgrywają improwizowane przedstawienie wykazujące analogie z opisywanym przez Gulgowskiego tańcem cyrulika⁶³. Gulgowski wspominał także, że wesela kaszubskie urozmaicały swoimi występami grupy przebierańców złożone z młodzieży męskiej⁶⁴.

Choroby dzieci i kwestia deficytu LCHAD

W przeszłości na Kaszubach występowała znaczna śmiertelność dzieci, co było związane między innymi z brakiem opieki lekarskiej, epidemiami chorób zakaźnych i nieodpowiednim wyżywieniem. Według Gulgowskiego chorowały i umierały najczęściej dzieci karmione butelką, a główną przyczynę stanowił brak czystości przy przygotowywaniu posiłków⁶⁵. Wysoka śmiertelność dzieci była traktowana jako wola boża, z którą – chociaż z bólem – godzono się. Rozmówca pochodzący z kaszubskiej drobnej szlachty z południowych Kaszub zauważył:

Do końca XIX wieku w mojej rodzinie rzadko kto dożywał wieku dojrzałego. To, to po I wojnie światowej dopiero się zmieniło. Może lepsze wyżywienie? Ale w każdym razie moi wujkowie i ciotki mieli te dzieci, które umierały w wieku dziecięcym⁶⁶.

Także inni rozmówcy ze starszego pokolenia mówili o częstych przypadkach śmierci dzieci (od niemowląt do dzieci kilkuletnich) w rodzinach kaszubskich. W rodzinie rozmówczyni pochodzącej z Przodkowa spośród siedemnaściora rodzeństwa troje zmarło w dzieciństwie⁶⁷. Podawano także przykład rodziny, w której zmarło sześcioro dzieci.

Niewykluczone, że jedną z przyczyn śmiertelności dzieci był deficyt LCHAD. Po zdiagnozowaniu przypadków tej choroby w północnej części województwa

⁶¹ W-01, K/41, M/44, Kolonia.

⁶² W-07, K/48, Wilanowo.

⁶³ I. GULGOWSKI: *O nieznanym ludzie w Niemczech...*, s. 112–113.

⁶⁴ Ibidem, s. 112.

⁶⁵ Ibidem, s. 123.

⁶⁶ W-08, M/70, Gdynia.

⁶⁷ W-16, K/69, M/70, Pierwoszyño.

pomorskiego w 2008 roku lekarze z Centrum Zdrowia Dziecka i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego przeprowadzili w tym zakresie badania przesiewowe noworodków. Badaniami objęto dzieci urodzone w tym czasie w szpitalach w Trójmieście, Kościerzynie, Kartuzach, Lęborku, Miastku, Bytowie, Pucku i Wejherowie. Wyniki pokazały, że w Kartuzach urodziło się wówczas najwięcej, gdyż 22 dzieci obciążonych zmutowanym genem odpowiedzialnym za deficyt LCHAD, w Pucku – 8, a w Kościerzynie – 6⁶⁸. Od 2010 roku noworodki w województwie pomorskim objęte są pilotażowymi badaniami przesiewowymi, mającymi na celu wykrycie tej choroby. Choroba wcześniej zdiagnozowana i leczona nie jest śmiertelna. Podstawą leczenia pacjentów z deficytem LCHAD jest dostarczenie źródła energii pochodzącego ze średniołańcuchowych kwasów tłuszczowych i eliminacja lub ograniczenie długołańcuchowych kwasów tłuszczowych występujących w diecie zdrowych osób. Dziecko z deficytem LCHAD musi jeść często, także w nocy, a przerwa między posiłkami początkowo wynosi 3–4 godziny, następnie stopniowo zwiększa się ją do 6–8 godzin⁶⁹. Brak odpowiedniego posiłku skutkuje gwałtownym pogorszeniem stanu zdrowia, może być zagrożeniem dla życia dziecka. Stąd też zazwyczaj w rodzinach, w których są dzieci z deficytem LCHAD, matki, które pracowały zawodowo, rezygnują z zatrudnienia, gdyż priorytetem staje się opieka nad dzieckiem, przygotowanie i pilnowanie jego posiłków, wizyty kontrolne.

Podsumowanie

Deficyt LCHAD jest chorobą autosomalną recesywną, co znaczy, że gdy dziecko urodziło się chore, oboje rodzice muszą być nosicielami zmutowanego genu. Nagłośnienie choroby przez media spowodowało, że coraz częściej zwraca się uwagę na powiązania genealogiczne rodzin kaszubskich mieszkających w jednej miejscowości przez kilka lub kilkanaście pokoleń. Sami rozmówcy wskazują na endogamię jako przyczynę relatywnie częstego występowania deficytu LCHAD w społeczności kaszubskiej:

No teraz się mówi o tej jakiejś kaszubskiej chorobie. Bo to się... Wie Pani, jak to było. Do wsi nie mógł przyjść obcy kawaler nie, to się tak żeniło wszystko. I to było za krótkie. Tam to było trzecie, czwarte pokolenie, nie... I jest jakaś choroba teraz, nie wiem, jak... Córka wie, jak ona się tam nazywa. I teraz chyba są badania na to robione. [...] żenił [się] tylko tu, na Kaszubach, i tak to było⁷⁰.

⁶⁸ D. PIEKUTOWSKA-ABRAMCZUK et al.: *A comprehensive HADHA...*, s. 374–375.

⁶⁹ *Pacjent z deficytem LCHAD*. <http://www.wspolczesnadietetyka.pl/rzadkie-schorzenia-meta-boliczne/pacjent-z-deficytem-lchad> [data dostępu: 5.12.2018].

⁷⁰ W-05, M/70 Mirachowo.

W niektórych rodzinach (zwłaszcza w gminie Kartuzy) zaczęto zwracać większą uwagę już na etapie „chodzenia ze sobą” na kwestie pokrewieństwa: „[...] dlatego my tak, a może to oni są nasi krewni, nie, tutaj niektórzy w ogóle zwracają uwagę, oni mówili: ty z tym nie chodź, bo ten nasz krewny, bo dzieci chore”⁷¹.

Deficyt LCHAD nie daje charakterystycznych objawów, co sprawia, że jest chorobą trudną do zdiagnozowania. Pogłębia to niepokój części rodziców czy par planujących dzieci. W społeczności kaszubskiej nie widać jednak paniki związanej z odkryciem nowej choroby o podłożu genetycznym. Nie widać także zmiany zwyczajów związanych z doborem partnerów. Jak się wydaje, choroba wywarła natomiast wpływ na obraz Kaszubów przedstawiany w mediach i przyczyniła się do utrwalenia stereotypu społeczności zamkniętej, zawierającej małżeństwa wewnątrzgrupowe, przywiązanej do własnej kultury, języka i zwyczajów. Endogamia na Kaszubach nie jest wynikiem nakazów religijnych czy prawa zwyczajowego, lecz rezultatem zespołu czynników, spośród których decydującą rolę odgrywają więzi rodzinno-etniczne, niski poziom wykształcenia, tradycyjny model rodziny.

Bibliografia

- BIEGELEISEN H.: *Wesele*. Lwów 1928.
- BISEK-GRAŻ M.: *Dziedzictwo kulturowe wałbrzyskiego. Wierzenia, zwyczaje, obrzędy rodzinne*. Wrocław 2011.
- BREZA E.: *Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego*. Gdańsk 1978.
- BUCHOWSKI M.: *Potlacz*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. STASZCZAK. Warszawa-Poznań 1987, s. 288–289.
- CEYNOWA F.: *Sbjór pjesnj svjatovih które lud slovjanskj v królestvje pruskjim spjevaci lubj*. Sesit trzecj: *Frantówki, Sętopórkj, Prosjbi na vesele itd*. V Svjecju nad Visłą 1878
- Cousin Marriages. Between Tradition, Genetic Risk and Cultural Change*. Eds. A. SHAW, A. RAZ. New York 2015.
- DAMPS-ZDROJEWSKA M.: *Sierakowice i Somonino z rekordowymi wskaźnikami przyrostu naturalnego*. <http://kartuzy.info/wiadomosc,33482,Sierakowice-i-Somonino-z-rekordowymi-wskaznikami-przyrostu-naturalnego.html> [data dostępu: 26.08.2018].
- DOŁOWY N.: *Kaszubi z Pomorza*. Gdynia 2010.
- DROŻDŻ A., PIEŃCZAK A.: *Zwyczaje i obrzędy weselne*. Cz. 1: *Od załotów do ślubu cywilnego*. Wrocław-Cieszyn 2004 (Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. T. 8).
- FOX R.: *Kinship and Marriage*. Harmondsworth 1967.
- GULGOWSKI I.: *O nieznanym ludzie w Niemczech / Von einem unbekanntem Volke in Deutschland*. Przeł. M. DARSKA-ŁOGIN. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Berlin 1911 – Gdańsk 2012.
- JANIAK A.: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne, sąsiedzkie i zawodowe*. W: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego*. Cz. 3. Red. A. KWAŚNIEWSKA. Gdańsk 2017, s. 147–204.
- JAŹDŹEWSKI B.: *Wspomnienia kaszubskiego gburą*. Gdańsk 1999.
- KATARZYŃSKA A.: *Kłątwa Kaszubów*. „Gazeta Wyborcza”, dod. „Nauka”, 19.03.2008.
- KOCZYK M.: *Aspiracje i perspektywy życiowe młodzieży kaszubskiej*. W: *Rodzina pomorska*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Gdańsk 1999, s. 311–325.

⁷¹ W-01, K/41, M/44. Kolonia k. Sianowa.

- Kodeks prawa kanonicznego. https://www.katolicki.net/ftp/kodeks_prawa_kanonicznego.pdf [data dostępu: 26.08.2018].
- KWAŚNIEWICZ K.: *Zwyczaj i obrzędy rodzinne*. W: *Etnografia Polski – przemiany kultury ludowej*. T. 2. Red. M. BIERNACKA, M. FRANKOWSKA, W. PAPROCKA. Wrocław 1981, s. 89–126.
- KWAŚNIEWSKA A.: *Choroba genetyczna jako klątwa. Analiza i kontekst dyskursu medialnego dotyczącego tzw. genu kaszubskiego*. „Lud” 2017, t. 101, s. 231–251.
- LÉVI-STRAUSS C.: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa 1970.
- MORDAWSKI A.: *Statystyka ludności kaszubskiej. Kaszubi u progu XXI wieku*. Gdańsk 2005.
- OBRAUGHT-PRONDZYŃSKI C.: *Dylematy edukacyjne z Kaszubami i Pomorzem na pierwszym planie*. Gdańsk 2017.
- Obyczaje, języki, ludy świata*. Encyklopedia PWN. Warszawa 2007.
- Pacjent z deficytem LCHAD*. <http://www.wspolczesnadietetyka.pl/rzadkie-schorzenia-metaboliczne/pacjent-z-deficytem-lchad> [data dostępu: 5.12. 2018].
- PERSZON J.: *Kaszubi. Tożsamość. Rodzina*. Gdańsk 2015.
- PIEKUTOWSKA-ABRAMCZUK D. et al.: *A Comprehensive HADHA c.1528G>C Frequency Study Reveals High Prevalence of Longchain 3-Hydroxyacyl-CoA Dehydrogenase Deficiency in Poland*. „Journal of Inherited Metabolic of Disease” 2010, suppl. 3, s. 373–377.
- PIEŃCZAK A.: *Zwyczaj i obrzędy weselne. Cz. 2: Od zalotów do ślubu cywilnego*. Wrocław–Cieszyn 2004 (Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. T. 8).
- PIETRASZEK E.: *Wież Z. w woj. wrocławskim*. W: *Wież dolnośląska*. Red. E. PIETRASZEK. Wrocław 1989 (Prace i Materiały Etnograficzne. T. 29), s. 237–299.
- Przyrost naturalny w Polsce w 2017 r. Pięć regionów na demograficznym plusie*. <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spolnoczenstwo/przyrost-naturalny-w-polsce-w-2017-r-piec-regionow-na-demograficznym-plusie,109393.html> [data dostępu: 26.08.2018].
- „Pulteram” – żywa tradycja w Wielkopolsce. Red. A. JEŁOWICKI. Szreniawa 2017.
- RAUSZER M.: *Chłop – niewolnik. Pańszczyzna w perspektywie antropologii historii*. „Lud” 2017, t. 101, s. 107–127.
- Rodzina pomorska*. Red. J. BORZYSZKOWSKI. Gdańsk 1999.
- SHAW A.: *British Pakistani Cousin Marriages and the Negotiation of Reproductive Risk*. W: *Cousin Marriages. Between Tradition, Genetic Risk and Cultural Change*. Eds. A. SHAW, A. RAZ. New York 2015, s. 113–129.
- SIMONIDES D.: *Od kolebki do grobu. Śląskie wierzenia, zwyczaj i obrzędy rodzinne w XIX wieku*. Opole 1988.
- SORTMS O.L., BARTELS E.: *Changing Patterns of Partner Choice? Cousin Marriages among Turks and Moroccans in the Netherlands*. W: *Cousin Marriages. Between Tradition, Genetic Risk and Cultural Change*. Eds. A. SHAW, A. RAZ. New York 2015, s. 154–175.
- SYKUT-CEGIELSKA J. et al.: *Urgent Metabolic Service Improves Survival in Long-Chain 3-Hydroxyacyl-CoAdehydrogenase (LCHAD) Deficiency Detected by Symptomatic Identification and Pilot Newborn Screening*. „Journal of Inherited Metabolic of Disease” 2011, nr 34, s. 185–195.
- TYNI T., PIHKO H.: *Long-Chain 3-Hydroxyacyl-CoA Dehydrogenase Deficiency*. „Acta Paediatrica” 1999, nr 88, s. 237–245.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Dz.U. 1964 nr 9, poz. 59.
- WIDERNIK M.: *Lata Drugiej Rzeczypospolitej*. W: *Dzieje Kartuz*. Kartuzy 2001, s. 13–102.
- ZMUDA-TRZEBIATOWSKI Z.: *Łąkie Szlacheckie. Trzebiatowscy 1515–2015. Cz. 4: III Zjazd Rodzin Trzebiatowskich, 17–19 wrzesień 2004*. Słupsk–Ustka 2004.

Materiały archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Gdańsku. Księgi metrykalne: śluby, Strzelno, 1885–1944.

Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. Księgi metrykalne: śluby, Sianowo, 1808–1912.

Archiwum parafii w Sianowie. Księgi metrykalne: śluby, 1923–1955.